

talno-pragmatycznie teoria ustanawia prawdę jako konstytutywną ideę i zakłada możliwość uzyskania fundamentu wszelkiej wiedzy ludzkiej.

Również Wolfram Högrefe w swoim artykule poświęconym Carnapowi bada relację nauki i filozofii, pokazując, że dla niego nauka i filozofia były bezwzględnie związane z życiem podmiotów i ich pędem twórczym, który jest nieodzownym momentem „kontekstu odkrycia”. Jednakże kontekst ten traci dla Carnapa na znaczeniu wobec „kontekstu uzasadnienia” będącego ściśle racjonalną procedurą weryfikacyjną hipotezy badawczej. Högrefe zaś odwołuje się do Heideggera i jego sposobu rozumienia metafizyki, by przechylić szalę na stronę „kontekstu odkrycia”.

Tak w wielkim skrócie i z pominięciem wielu interesujących wątków przedstawia się zawartość książki jubileuszowej. Warto zauważyć, że stanowi ona nie tylko krok w stronę zjednoczenia „wschodu” z „zachodem”³ rozumianego w sensie zestawienia dwóch „języków” – polskiego i niemieckiego, ale jest także próbą poszerzenia horyzontów myślowych i przełamywania pewnych utrwalonych w tradycji filozoficznej stereotypów.

Rafał Wonicki

Roman Ingarden *redivivus*

Marek Rosiak, *Spór o substancjalizm. Studia z ontologii Ingardena i metafizyki Whiteheada*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2003, s. 224

1. Podtytuł książki Marka Rosiaka – *Studia z ontologii Ingardena i metafizyki Whiteheada* – wyznacza jej treść, osadzoną na tle *Sporu o substancjalizm*, który, jak czytamy we „Wstępie”, „jest punktem odniesienia podejmowanych [...] analiz” (s. 12). Toteż mimo że formalnie rozprawa podzielona została na cztery rozdziały, merytorycznie – w sposób naturalny – rozpada się ona na trzy części.

2. W części pierwszej – obejmującej około 50% tekstu (rozdział I i II) – dokonana została – pierwsza w literaturze przedmiotu tak szeroko zakrojona i z tak dobrym skutkiem – rekonstrukcja (a gdzie trzeba – to i udana rewizja) Ingardenow-

³ Zobacz: Marek J. Siemek, *Wolność, rozum, intersubiektywność*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002.

skiego systemu ontologicznego, reprezentującego tzw. klasyczną metafizykę standardową (typu przedmiot–własność). Jest to rekonstrukcja analityczna¹, tj. dokonana nie w języku «czysto» Ingardenowskim, a tym samym świadcząca o tym, że została poprzedzona gruntownym przemyśleniem dzieła Ingardena i że Rosiak nie należy do „badaczy przyzwyczajonych do poszukiwania i znajdowania u Ingardena wyłącznie gotowych rozwiązań” (s. 121).

W konsekwencji Rosiak bardzo wnikliwie pokazuje kłopoty systemu Ingardenowskiego – przede wszystkim Ingardenowskiej koncepcji przedmiotu czysto intencjonalnego – związane z jego dwupodmiotowością (s. 98 i nn.), a także Ingardenowskiej koncepcji dwustronności idei (s. 103 i nn.) – i zarysowuje satysfakcjonujące sposoby przezwyciężenia tych trudności².

3. Za mniej udaną pod tym względem uważam drugą część rozprawy (obejmującą rozdział III), stanowiącą ok. 20% tekstu, a zawierającą rekonstrukcję systemu Whiteheada. System ten można potraktować jako rodzaj *kontrastu* dla reszty rozprawy, gdyż ma on reprezentować metafizykę co prawda standardową, ale – nieklasyczną (s. 7). Jest to bowiem – w moim odczuciu – rodzaj «rozbuchanej» fantazji teoretycznej; dość powiedzieć, że np. Boga Whitehead zalicza do kategorii ontycznej... faktów (s. 142)³. Fantazja ta zostaje przy tym zakodowana w nie mniej «rozbuchany» szyfr terminologiczny⁴, w który – mimo dużych wysiłków interpretacyjnych Rosiaka – nie jestem w stanie się w żaden sposób «wczuć». Dlatego

¹ Warte podkreślenia jest, że Rosiak próbuje w ten sposób – nie bez sukcesu! – zinterpretować nawet teksty Hegłowskie (zob. s. 78, przyp. 15). Nawiasowo odnotuję – gdyż pod tym względem różnimy się istotnie – że Rosiak pojmuje filozofię analityczną w duchu «brytyjskim» (s. 10, przyp. 8), zgodnie z którym jest ona identyczna z filozofią języka.

² Jako ktoś, kto wiele lat temu sam zmierzył się z twórczością filozoficzną Husserla i Ingardena, podchodząc do niej z pewnymi «analitycznymi uprzedzeniami» rodem z (własnej) Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, nie mogę nie zauważyć, że Rosiak we wszystkich swych pracach stosuje dyrektywę Elzenberga (i – dodam – jego adwersarza: Kotarbińskiego), aby poddawany krytycznej analizie sformułowaniu danego autora „nadawać możliwie najkorzystniejsze dla niego samego znaczenie. Jeśli przy tym znaczeniu dowiedzie się przeciwnikowi [i szerzej: analizowanemu autorowi; dopisek mój – J.J.J.] błędu, to zwycięstwo nad nim będzie najpóźniejsze i nie tylko teoretyczne, ale również moralne” (zob. recenzję Rosiaka zatytułowaną *W sferze moralności i sztuki*, „Tygiel Kultury”, 2000, nr 4–6, s. 183). Dziś doceniam w pełni tę swoistą dyrektywę teoretycznej życzliwości i żałuję własnych błędów młodości.

³ To, co Rosiak pisze o tzw. naturze ponadmiotowej (!) Boga, a mianowicie że u Whiteheada „jest ona scharakteryzowana dalece niewystarczająco” (s. 162) – oraz o końcowych partiach *Process and Reality*, że wypełnione są „poetyckimi sformułowaniami” (s. 164), że pisane są w „profetycznym quasi-biblijnym stylu” (s. 165, przyp. 38) – ja odniósłbym do całego systemu prezentowanego w rozdziale trzecim. Mimo przeciwnej deklaracji Whiteheada – to, co on faktycznie pisze, ociera się o Schopenhauerowskie „gryzmolenie pozbawionych sensu szaleńczych słownych tkanin” (s. 200).

⁴ O «gęstości» tego szyfru świadczyć może – w charakterze przykładu – to, jak brzmi u Whiteheada tzw. podmiotowy odpowiednik ontologicznej zasady niesprzeczności (a więc ontologicznej wersji tautologii $\sim(p \wedge \sim p)$): „Wielość niezintegrowanych czuć (w szczególności fizycznych) należących do niekompletnej fazy stawania się faktu daje się integrować w ramach kolejnych czuć

w procesualizmie Whiteheada ujawniają się nie tyle – jak pisze Rosiak – „pewne trudności” incydentalne (zob. s. 165), ile trudność fundamentalna: mianowicie jak uchwycić, która z „sugerowanych” (s. 164) interpretacji sformułowań Whiteheadowskich jest adekwatna⁵. Tutaj ani przykłady (nieliczne zresztą w porównaniu z częścią Ingardenowską), ani skomplikowane (choć określane przez Rosiaka jako uproszczone!) diagramy nie stanowią dostatecznego oparcia. W związku z tym trudno jest ocenić np. związki rzeczowe systemu Whiteheada z historycznymi doktrynami filozoficznymi⁶, zwłaszcza że Rosiak dystansuje się od Whiteheadowskiej frazeologii i (jak najślusniej) nie przyjmuje pełnej odpowiedzialności za dokonaną przez siebie – wysoce hipotetyczną – rekonstrukcję.

System Whiteheada robi w każdym razie wrażenie niekiedy rekonstrukcji hipotetycznej «historii świata» (por. zwłaszcza p. 3.5), niekiedy zaś rekonstrukcji tworzenia się (ujmowania lub konstytuowania się) w jednostkowym umyśle ludzkim obrazu tego świata⁷, które to tworzenie «zontologizowane» zostaje przy pomocy założenia, że tak właśnie ma wyglądać tworzenie się rzeczywistości «w sobie» (a więc że poszczególne składniki świata – fakty – uprzytamniają się sobie wzajemnie!). O jakości takiego systemu przesądza to, że falsyfikację jego (hipo)tez trudno sobie nawet wyobrazić: sam Whitehead przyznaje zresztą, że jego system jest „spekulatywny” (s. 185).

z racji jedności stającego się podmiotu tych czuć” (s. 131). Inne przykłady: słowo „doświadczenie” używane jest przez Whiteheada tak, że odnosić się ma (także) do czegoś nieświadomego (s. 135, 146); całkowitą izolację nazywa on „jałową aktualnością” (s. 138). Nie udało mi się nawet kontekstowo wyznaczyć sensu istotnego w systemie Whiteheada słowa „czucie” (*feeling*), *resp.* „absorpcja”, „doświadczenie”; co to jest supozycja (*proposition*) rozumiem o tyle tylko, o ile miałoby to być coś, czemu „u Ingardena odpowiada pozytywny stan rzeczy” (s. 191); czym są *eternalia* (*eternal objects*) domyślam się tylko w zestawieniu ich z Platońskimi formami (s. 203).

⁵ Byłbym niesprawiedliwy, gdybym nie odnotował, że od czasu do czasu zdarzają się i u Whiteheada frazy, które rozumiem (ale czy dobrze?) – np. że: (a) żaden „fakt nie da się [...] bez reszty sprowadzić” do swoich określeń, a więc (chyba) własności (s. 120); *nb.* pogląd taki świadczyłby chyba o tym, że Whitehead nie solidaryzuje się z klasową koncepcją faktu; (b) świadomości pewnego faktu zawsze towarzyszy „moment refleksyjności odniesienia do tego, co od tego faktu różne” (s. 121); *nb.* czy istotnie?; (c) „Bóg determinuje prawa natury” (123); (d) „istnieć to odgrywać rolę w stawianiu się faktu” (s. 124); (e) „świat nie jest jedynie zbiorem atomów [*scil.* momentalnych faktów; dopisek mój – J.J.J.]” (s. 130).

⁶ Chodziłoby m.in. o to, czy istotnie: (a) zasadę relacyjności Whiteheada da się sparafrazować po Berkeleyowsku (s. 126); (b) Whiteheadowska koncepcja Boga przypomina koncepcję Arystotelesowską (s. 135, 162, 163) i zarazem nawiązuje do koncepcji chrześcijańskiej (s. 164, przyp. 36); (c) „Whiteheadowska filozofia procesu należy [...] do typu atomistycznego” (s. 140); (d) Whitehead „nawiązuje do [...] Heraklita” (s. 133) i „przytakuje” mu (s. 152); (e) u Whiteheada można znaleźć „echo zasady empirystycznej” (s. 146); (f) Whitehead stoi w opozycji do scholastycznej zasady ufundowania własności zewnętrznych w wewnętrznych (s. 147); (g) u Whiteheada są odpowiedniki „Hegłowskiej triady” (s. 165); (h) Whitehead solidaryzuje się częściowo z krytyką pojęcia przyczynowości przeprowadzoną przez Hume’a (s. 174); (i) zamiarem Whiteheada jest „postawienie Kanta z głowy na nogi” (s. 191) *etc.*

4. Zupełnie inny charakter ma najkrótsza – trzecia – część rozprawy (zawarta w rozdziale IV), przynosząca zestawienie systemów Ingardena i Whiteheada. Tutaj ten ostatni otrzymuje taką wykładnię, że w każdym razie wiadomo, o co w danym wypadku może chodzić (choć – z powodów wskazanych wyżej – trudno orzec, czy owa wykładnia jest adekwatna). Zestawienie – dokonane przez Rosiaka – jest bardzo pouczające samo w sobie, a niezależnie od tego przynosi wiele oryginalnych rezultatów. Należą do nich m.in. przekonujące argumenty na rzecz tego, że:

- (a) świat jest⁸ przedmiotem procesualnym (s. 181);
- (b) gwarancją istnienia świata jest permanentne następstwo momentalnych i (*a fortiori*) niezmiennych faktów (s. 185–186);
- (c) czas konkretny (*vs.* absolutny) jest dyskretny (s. 188–190);
- (d) tzw. poznanie metafizyczne jest faktycznym poznaniem, nie zaś nierealizowalną mrzonką (s. 198–199).

W części tej podobają mi się także «historiozoficzne» hipotezy Rosiaka (mimo że nie jestem dobrego zdania o historiozofii jako takiej) dotyczące nawiązywania do tradycji w filozofii – w szczególności wyróżnienie stanowiska kumulatywno-rewizjonistycznego (s. 204) – oraz zwrócenie uwagi na platonizm łączący Ingardena (platonistę «centralnego» i właśnie kumulatywno-rewizjonistycznego) z Whiteheadem (platonistą ponoć «peryferyjnym») (s. 205).

5. Spośród szczegółowych wyników Rosiaka – które osiągnął on głównie w związku z analizą systemu ontologicznego Ingardena – wyróżniłbym, po pierwsze, liczne trafne korekty i interpolacje, które autor wprowadził do systemu Ingardena. (a) Za uzasadnione uważam potraktowanie istnienia jako własności «emergentnej» względem osiągnięcia pełnej określoności (s. 61). (b) Solidaryzuję się z tezą (s. 98) o analogii między dwuwarstwowością przedmiotu czysto intencjonalnego a «dwuwarstwowością» (warstwa izolująca i warstwa izolowana) systemu względnie izolowanego. (c) Przekonuje mnie argumentacja (s. 21, przyp. 8) na rzecz poglądu, że nie tylko Ingardenowskie momenty formalne, ale i Ingardenowskie momenty egzystencjalne (*resp.* sposoby istnienia) są własnościami zewnętrznymi (*scil.* momentami stosunkowymi) przedmiotu. (d) Za bardzo ważne uznaję zwrócenie uwagi na to, że pewne (samoistne) przedmioty nie są ani pierwotne, ani pochodne (w ścisłym sensie Ingardenowskim), gdyż rację swego istnienia mają częściowo w sobie, a częściowo «na zewnątrz» (s. 27–28).

Rosiak robi poważny krok w kierunku udoskonalenia systematyzacji możliwych rozwiązań sporu idealizm–realizm, wyanalizowanych przez Ingardena. Inna sprawa

⁷ Wtedy „czucie” znaczyłoby jednak „uprzytamnianie sobie”; por. przykład z Hannibalem i Cezarem (s. 156, przyp. 30).

⁸ Tu – i w dalszych tezach – „jest” ostrożniej byłoby interpretować jako „może być zrekonstruowany jako”.

wa, że np. tabela 1.3.1 (wkładka między s. 42 i 43) stałaby się o wiele przejrzystsza, gdyby na miejscu „OK” znalazły się nazwy poszczególnych stanowisk (np. „absolutny realim” *etc.*). Tabela Rosiaka sugeruje bowiem – nie wiem, czy słusznie – że: (a) przynajmniej niektóre stanowiska są tezami alternatywnymi; (b) zachodzi różnica (jakiego rodzaju?) między *grupami* a *typami* stanowisk. Być może należałoby nadać tabeli postać zbliżoną do następującej (w miejscu *x* powinny w niej zostać powtórzone – dla świadomości – kombinacje zestawione dla świata w pierwszej kolumnie tabeli):

...względem świadomości, która jest...→				x
Świat jest...↓				
pierwotny	samoistny	samodzielny	niezależny	
pochodny				
pierwotny			zależny	
pochodny				
pierwotny		niesamodzielny		
pochodny				
niesamoistny				

Obiecujące teoretycznie jest wreszcie – inspirowane przez Husserla i Ingardena (oraz chyba Whiteheada) – zaproponowane przez Rosiaka ujęcie «styku» dwóch własności *A* i *B* tego samego typu *T*. Rosiak proponuje mianowicie, aby traktować ów styk nie jako mający własność *A-i-B*, nie jako mający własność ani-*A*-ani-*B*, i nie jako odznaczający się niezdeterminowaniem-co-do-*T*, lecz jako *sui generis* «kontrast» między *A* i *B* (s. 91–92). Rozwiązanie takie jest dlatego obiecujące, że można je wykorzystać m.in. do usunięcia paradoksu zmiany.

6. Główne zastrzeżenia, jakie mam do rozprawy Rosiaka, są dwojakiego rodzaju: dotyczą albo tych jego ujęć lub rozstrzygnięć, które uważam za błędne, albo tych jego wywodów, które odczuwam jako niepełne, a przez to wątpliwe. Zacznę od pierwszych.

(a) Jestem więc skłonny utrzymywać – inaczej niż Rosiak, chociaż i on czyni to z zastrzeżeniem (s. 53) – że dałoby się tak uogólnić pojęcie działania, żeby np. akt kreacji *ex nihilo* nie wymagał czasowości Stwórcy – w tym sensie, że akt taki nie musiałby odbywać się w pewnej chwili o niezerowej długości, lecz mógłby być «dokonany» momentalnie, zapoczątkowując w ogóle «upływ» czasu. Taka «zmiana» wcale nie „daje sprzeczności”.

(b) Uważam, że niezależnie od zajmowanego stanowiska ontologicznego dobrze jest uznawać analogiczność – w rozważanych przez Rosiaka kontekstach

(s. 57–58 i przedtem) – za cechę prymarną sensu predykatów (chodzi o ich sens analogiczny względem literalnego), a nie cechę prymarną własności, do których się te predykaty odnoszą.

(c) W tle tezy, akceptowanej, zdaje się, przez Rosiaka, że utrata własności, np. zieloności, zawsze polega na zastąpieniu jej przez inną własność tego samego typu, np. przez żółtość, a więc inną barwę (s. 92–93), jest – moim zdaniem wątpliwe – założenie, że każda własność (*resp.* typ własności) ma (różne) odmiany.

7. Za niepełne lub niejasne i *a fortiori* wątpliwe mam zaś następujące wywody Rosiaka.

(a) Mało czytelne jest, po pierwsze, odróżnienie epistemologizacji od ontologizacji (s. 10–11). Kluczowe jest tu pytanie, czy relacje semantyczne (*eo ipso* denotacje wyrażen) są nam bezpośrednio dostępne poznawczo, czy – nie. Negatywna odpowiedź na to pytanie uniemożliwia inne badania niż syntaktyczne; pozytywna odpowiedź – moim zdaniem – nie może być przedstawiona jako teza, że relacja poznawcza jest superpozycją używania (wyrażen) i odwzorowywania (przez wyrażenia) świata. Kiedy mówi się, że język zapośrednicza poznanie, to dobry sens tego może być tylko taki: na ostateczny kształt rezultatów poznawczych wpływa język, w którym zdaje się z nich sprawę (któż rozsądny mógłby zresztą temu zaprzeczyć?).

(b) Za wątpliwe mam rozróżnienie rodzajów samej pierwotności *resp.* pochodności tylko dlatego, że bywają przedmioty wytworzone przez jedno indywiduum i bywają przedmioty, do których wytworzenia potrzeba więcej indywiduów (s. 27).

(c) Jako zdeklarowany zwolennik tzw. subiektywistycznej koncepcji istoty oczekiwałbym ponadto, że dokładniej wyanalizowana zostanie relacja «samowyróżniania się» pewnych «określeń» przedmiotu jako określeń istotnych (s. 84–85) – oraz relacja realnego «wynikania» lub implikowania (s. 104–105, 117) w zbiorze własności jako relacje kluczowe dla stanowiska obiektywistycznego.

8. Warto przy okazji podkreślić, że polszczyzna książki Rosiaka jest nienaganna⁹.

Sama redakcja książki również nie budzi poważniejszych zastrzeżeń – a godne pochwały są co najmniej dwie jej zalety: (a) pomysłowe tabele i wykresy¹⁰ bardzo

⁹ Cechą charakterystyczną języka Rosiaka jest posługiwanie się od czasu do czasu techniką *scherzando* nie bez pewnych odcinków *con fuoco*. Nie przekracza to jednak w żadnym punkcie norm stylu naukowego. Ze spraw terminologicznych: nieszczęśliwe (bo mylące) jest sformułowanie „czysto możliwa niesamodzielność” (s. 34, w. 20g), „czysto możliwe rozstrzygnięcia” (s. 37, w. 10–11) i „czysto możliwa empiryczna możliwość” (s. 73, w. 13g – gdzie zresztą sam Autor przyznaje się do niezręczności); podobnie za anachroniczne – bo nie respektujące odróżnienia języka od metajęzyka – mam mówienie o tym, że istota (a nie *termin* „istota”) coś o czym *orzeka* (s. 77, w. 8g).

¹⁰ Chciałbym przy okazji odnotować, że także wiele spośród innych prac Rosiaka zaleca się takimi poglądowymi – rozbudzającymi potrzebne intuicje czytelnika – diagramami.

ułatwiający śledzenie nieraz wyjątkowo subtelnych i skomplikowanych partii; (b) świetnie opracowany skorowidz¹¹ łągódzacy w duzym stopniu fakt, że niektóre wyjaśnienia terminologiczne podawane są *ex post* (por. np. „materia II” i „forma III” – dopiero na s. 117).

9. *Spór o substancjalizm* nie jest jedyną pracą Rosiaka dotyczącą fundamentalnych problemów ontologii. W ostatnich latach opublikował on kilkanaście poważnych artykułów na ten temat.

Chciałbym krótko omówić niektóre z nich – w przekonaniu, że przynoszą cenne rezultaty teoretyczne, stanowiące istotne uzupełnienie wyników przedstawionych w *Sporze*. Pomijam przy tym skądinąd wart odnotowania artykuł *Filozofia pierwsza, metafizyka, ontologia. Z dziejów pojęć, koncepcji i doktryn* („Acta Universitatis Lodziensis. Folia Philosophica”, 14/2001), przedstawiający ewolucję tytułowych pojęć i jako taki należący zasadniczo do dziedziny historii filozofii; zaznaczę jednak, że artykuł ten jest przykładem dobrej roboty historyczno-analitycznej, polegającej na „wydobyciu modelowych stanowisk metafizycznych i zbadaniu ich wzajemnego stosunku”¹². Taka swoista «petryfikacja» historii filozofii wychodzi na pewno na dobre samej filozofii.

Jak wiadomo – do kluczowych segmentów ontologii należą: teoria relacji całość–część i teoria relacji podmiot–własność. W artykułach Rosiaka znajdujemy oryginalne ujęcia pewnych wersji obu tych teorii.

10. I tak: w pięknym artykule *Formalizacja ontologii ufundowania* („Filozofia Nauki”, 4/1996, nr 1) Rosiak rekonstruuje jedną z teorii relacji całość–część – a mianowicie teorię (nawiązującą do odpowiedniego rozdziału z *Badań logicznych* Husserla), w której centralnym pojęciem jest pojęcie *całości monadycznej*, tj. całości, która nie zawiera żadnych elementów połączonych momentami jedności. Za pomocą aparatury obejmującej poza pojęciem *całości monadycznej* takie pojęcia jak pojęcie *części sensu stricto*, pojęcie *całości* (w ogóle), pojęcie *identyczności dwóch całości* itd. – autor formuluje twierdzenia tej teorii i szkicuie ich dowody. Rosiak z powodzeniem uzasadnia dużą moc eksplanacyjną ontologii ufundowania, pokazując, że można w jej języku zrekonstruować wiele innych centralnych pojęć ontologicznych – takich m.in. jak pojęcia *własności*, *relacji* i *powszechników*. Dzięki temu – jako narzędzie badań ontologicznych stanowić może ona poważną konkurencję dla teorii mnogości Cantora i mereologii Leśniewskiego.

Husserlowską ontologię ufundowania Rosiak zestawia też – w artykule “Twardowski and Husserl on wholes and parts” (K. Kijania-Placek i J. Woleński (red.),

¹¹ Hasło „fakt dokonany” (s. 217) uzupełniłbym o odsyłacz do s. 178.

¹² Zob. artykuł Rosiaka *Metafizyka genezy: Arystoteles i Whitehead* („Roczniki Filozoficzne KUL”, 50/2002, z. 3, s. 21).

The Lvov-Warsaw School and contemporary philosophy, Kluwer, 1998) – z teorią relacji całość–część zaproponowaną wcześniej przez Twardowskiego; była to teoria o tyle ogólniejsza, że występujące w niej pojęcie części obejmowało nie tylko części jakiegoś przedmiotu w (wąskim) sensie potocznym, ale także np. relacje tego przedmiotu do innych przedmiotów, relacje między jego częściami itd. Rodziło to m.in. groźbę regresu *in infinitum*, a w konsekwencji zamiast upraszczać ontologię – bardzo ją komplikowało.

11. Badania nad relacją podmiot–własność (i relacjami «pokrewnymi») Rosiak nie bez słuszności rozpoczyna od próby zinterpretowania Arystotelesowskiej koncepcji «orzekania» (ontologicznego). Próbę tę przynosi artykuł *Some ontological problems concerning predication* („Logic and Logical Philosophy” 6/1998) i jego zmodyfikowana wersja polska *O niektórych kategoriach ontycznych (Z zagadnień orzekania)* („Filozofia Nauki” 6/1999, nr 3–4). Punktem wyjścia obu artykułów jest obserwacja, że już Arystoteles przeciwstawia tę relację – relacji całość–część. Rosiak daje interpretację Arystotelesowskiej teorii relacji podmiot–własność wyróżniającą się – na tle rozpowszechnionych prezentacji Arystotelesowskiego ujęcia – elegancją i precyzją (por. zwłaszcza jego rekonstrukcję stanowisk w sporze o uniwersalia oraz argumentację na rzecz niezwrótności relacji przysługiwania). Głównym rezultatem tego artykułu jest – jak pisze sam Rosiak – teza, że ontologia nie może bez istotnego zubożenia być oparta ani wyłącznie na relacji część–całość, ani wyłącznie na relacji podmiot–własność.

W innym miejscu – w artykule *The problem of change and Tractarian ontology* (U. Meixner i P. Simons, *Metaphysics in the post-metaphysical age*, Austrian Ludwig Wittgenstein Society, 1999) – Rosiak słusznie zauważa, że „żadna rozsądna metafizyka nie może być radykalnie różna od metafizyki Arystotelesowskiej”. Dotyczy to także ontologii wyłożonej w *Traktacie* Wittgensteina, której fragment poświęcony zmianie – odbywającej się według Wittgensteina na podłożu stanów rzeczy (jako kombinacji przedmiotów), a polegającej (według Rosiaka) na «inkorporowaniu» (lub odpowiednio «cesji») pewnych przedmiotów – jest przedmiotem wnikliwego rozbioru we wspomnianym artykule. Rozbiór ten pokazuje, że różnica między tzw. ontologią rzeczy a tzw. ontologią stanów rzeczy (sytuacji) jest mniejsza, niż to się na ogół przedstawia, i ma być może „jedynie charakter terminologiczny”.

12. Za właściwe narzędzie uogólnienia relacji całość–część i podmiot–własność – a także innych *relatywów*, rodzajów *ufundowania* (uwarunkowania) *etc.* – Rosiak uważa Ingardenowskie pojęcie *przedmiotu wyższego rzędu*, które poddaje rozbirowi w artykule *Własności relacyjne, całości i przedmioty wyższego rzędu* („Principia” 30–31/2001). Nie dziwi więc, że kulminacją (w każdym razie jak dotąd) badań Rosiaka nad relacją podmiot–własność są artykuły *Formal and existential ana-*

lysis of subject and properties (Essays in logic and ontology, Rodopi, 2003) i jego dopełnienie *Z ontologii własności* (J. Perzanowski i A. Pietruszczak, *Od teorii literatury do ontologii świata*, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, 2003). Nie znam lepszego od tych artykułów przewodnika po gąszczu problemowym związanym z uchwyceniem istoty tej relacji oraz ogólniej – po labiryncie pułapek związanych z przeprowadzeniem logicznie poprawnej kategoryzacji ontologicznej.

13. Drugim kluczowym segmentem ontologii jest teoria relacji przyczynowo-skutkowej – i relacji «pokrewnych». Artykuł Rosiaka *Metafizyka genezy: Arystoteles i Whitehead* („Roczniki Filozoficzne KUL” 50/2002, z. 3) – wbrew «historycznofilozoficznemu» tytułowi – zawiera właśnie bardzo głęboką analizę fenomenu *powstawania*, która może służyć jako „«próba wytrzymałościowa» systemu metafizycznego” (s. 21) i zarazem stanowi ważne *pertynencje* teoretyczne rozdziału *Natura faktu w metafizyce Whiteheada* z rozprawy *Spór o substancjalizm*. Jedną z najważniejszych konkluzji tego artykułu jest dobrze udokumentowana hipoteza, że „odmienność analizowanych koncepcji powstawania ma raczej charakter treściowy niż strukturalny” (s. 33).

Przyznam się, że moje własne badania przemawiają za rozszerzeniem tej hipotezy na wiele innych kontrowersji filozoficznych. Wyciągam stąd melancholijny wniosek, że lista faktycznie akceptowalnych obrazów świata (w sensie Ajdukiewicza) bardzo by się zmniejszyła, gdyby filozofowie zechcieli mniejszą wagę przykładać do oryginalności stosowanej przez siebie terminologii.

14. Równie cenne rezultaty zastosowania metody analitycznej zawierają artykuły Rosiaka dotyczące problematyki «metaontologicznej».

Na szczególne wyróżnienie zasługuje tu wypowiedź w dyskusji nad problemem *Czy i dlaczego filozof powinien być realistą?* („Przegląd Filozoficzny” 10/2001, nr 4). Jest to wypowiedź bardzo krótka – zaledwie jednostronicowa – ale wartością swoją przewyższa niejedną filozoficzną *unendliche Spekulation*. Jest tu sformułowana *expressis verbis* dyrektywa analityczna – z którą w pełni sympatyzuję: dyrektywa traktowania (hipo)tez filozoficznych jako obiektu zwyczajnej procedury sprawdzania. „Jedyną drogą dojścia do odpowiedzi” na pytania filozoficzne jest – jak pisze Rosiak – „badanie konsekwencji” tych odpowiedzi (s. 52), co dopiero daje możliwość oszacowania tego, czy jesteśmy skłonni płacić za różne «kuszące» odpowiedzi cenę teoretyczną wyprowadzonych z nich następstw. We wspomnianym tekście Rosiak wykazuje, że taka «konsekwencyjna cena» antyrealizmu przekracza jego «wartość nominalną» (tj. wartość deklarowaną przez idealistów).

Wzorową rekonstrukcję – z wykorzystaniem tej dyrektywy – Arystotelesowskiej krytyki Platonskiej koncepcji idei (a zwłaszcza relacji egzemplifikacji) znajdujemy w artykule *Arystotelesowska próba rozwiązania aporii skrajnego realizmu pojęciowego Platona* („Przegląd Filozoficzny” 10/2001, nr 4). Rosiak proponuje

w nim taką interpretację „Arystotelesowskiej wersji realizmu pojęciowego”, która pozwalałaby „uniknąć problemów realizmu Platońskiego, nie popadając w nowe kłopoty” (s. 64). Znamienny jest przypis do tego sformułowania; Rosiak zaznacza w nim, że „bada tę kwestię jako rzeczową, a nie historycznofilozoficzną” (tamże).

15. W artykule *Husserlowska koncepcja ontologii formalnej, logiki formalnej i ich wzajemnych relacji* („Kwartalnik Filozoficzny” 26/1998 z. 1) Rosiak analizuje uzasadnienie, które ongiś podał Husserl dla tezy, że ontologia i logika pozostają do siebie w związku „bliskim tożsamości” (s. 68, 72). Okazuje się, że owocne zastosowanie metody analitycznej nie musi prowadzić do rezultatów niszczycielskich. Rosiak dokonuje bowiem «uracjonalnienia przez aktualizację» ekstrawaganckich („dość rozwlekłych” – jak pisze eufemicznie Rosiak na s. 73) sformułowań autora *Logiki formalnej i transcendentalnej* i wyluskania z nich tzw. racjonalnego jądra. Inna sprawa, że to «racjonalne jądro» u Husserla jest w tym wypadku raczej mizerne i sprowadza się do obserwacji, że „od uprawiania logiki możemy przejść do uprawiania ontologii” (s. 75) bez zmiany narzędzi badawczych, a zmieniwszy tylko – «nastawienie».

Z kolei artykuł *What does monadology consist in? Questioning Leibniz and Whitehead* (H. Poser (red.), *Nihil sine ratione*, VII Internationaler Leibniz-Kongress, 2001) przynosi racjonalną eksplikację dwóch ważnych historycznie odmian monadologii: «lonadologii» Leibniza i «wonadologii» Whiteheada – jak je z właściwym sobie poczuciem humoru nazywa Rosiak. Rezultatem studium jest lista ośmiu rysów trafnie charakteryzujących monadologię jako taką. Są to: (1) atomizm; (2) uznanie mereologicznej fundamentalności monad; (3) przyjęcie koncepcji istnienia jako aktywności; (4) pluralizm; (5) realizm metafizyczny; (6) dopuszczenie różnorodności «typikalnej» przedmiotów; (7) wykluczenie współistnienia monad z nie-monadami; (8) ograniczenie tezy o wyłącznym istnieniu monad – do świata rzeczywistego.

16. *Spór o substancjalizm* Rosiaka oraz pozostałe jego prace omówione powyżej – stanowią znakomite wprowadzenie w problematykę współczesnej ontologii. Rosiak zakończył cytowany już artykuł *Arystotelesowska próba rozwiązania aporii skrajnego realizmu pojęciowego Platona* następującą oceną „krytycznej rewizji teorii idei” dokonanej ongiś przez Arystotelesa: „Zaproponowane przez niego rozwiązanie świadczy o rzetelnym przepracowaniu problemów i nie jest żadnym przypiskiem, lecz twórczym podjęciem przez Stagirytę zagadnień, które Platon pozostawił swym uczniom i następcom” (s. 78). Z całym przekonaniem powtórzyłbym tę ocenę w odniesieniu do dokonanej przez Rosiaka „krytycznej rewizji” ontologii Arystotelesa, Leibniza, Husserla, Twardowskiego, Wittgensteina, Ingardena i – w zakresie, w jakim to było możliwe ze względu na specyficzną autoekspozycję – metafizyki Whiteheada.

Niewielu jest obecnie filozofów w Polsce – a zapewne i poza jej granicami – których bym postawił pod tym względem w jednym rzędzie z Rosiakiem. Dlatego uważam, że artykuły Rosiaka ze względu na swoją wagę teoretyczną powinny zostać jak najszybciej zebrane w jednej książce i w takiej postaci udostępnione publiczności filozoficznej. Jestem przekonany, że tylko wydawanie przez nasze oficyny takich właśnie książek – a nie kolejnych (kiepskich) tłumaczeń importowanej makulatury filozoficznej – stanowić może dostateczny impuls do krystalizowania się ośrodków oryginalnej myśli filozoficznej w Polsce i uchroni nas przez funkcją *przypisywaczy* (a może nawet *przepisywaczy...*), w której chętnie widzieliby nas niektórzy nasi zachodnioeuropejscy i północnoamerykańscy koledzy.

Jacek Juliusz Jadacki

Czy może zaistnieć czująca myśl?

Wiedza a uczucia, red. Alina Motycka, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2003, s. 268

Do wszelkiego poznania dochodzę przez własne zagubienie. Pomiedzy mną a tym, czego nie rozumiem, rozpościera się przepaść zwątpienia. Czuję trud towarzyszący zdobywaniu wiedzy, jak również ten ciężar, gdy ona się poczyną i wzrasta. Jeżeli uczucia przenikają wiedzę, to czy można wiedzą wniknąć w uczucia?

W 2003 roku ukazał się czwarty tom warszawskiej serii Wydawnictwa Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk: „Phoenix. Filozoficzne problemy wiedzy”, pod redakcją Aliny Motyckiej, pt. *Wiedza a uczucia*, podejmujący problem obecności uczuć i emocji w poznaniu. Szesnastu autorów tej książki poszukuje odpowiedzi na pytania o to, jaką rolę pełnią uczucia w procesach uzyskiwania wiedzy naukowej oraz czy i jak jest możliwa wiedza o uczuciach. Okazuje się, że dla większości filozofów nauki, obciążonych tradycją kartezjańską, pytania te ciągle jeszcze pozostają niezrozumiałe, obce czy wręcz zabronione, dlatego refleksje filozoficzno-naukowe uzupełnia wgląd w interdyscyplinarną przestrzeń współczesnej wiedzy humanistycznej na temat uczuć, w oryginalne i nowatorskie ujęcia tej problematyki.

Zbigniew Zaborowski ukazuje rolę stabilności uczuć w utrzymaniu równowagi życiowej człowieka. Autor zakłada, że osobowość, temperament, uzdolnienia i wiedza, jaką człowiek dysponuje, warunkują możliwy stopień jego równoważenia się z warunkami zewnętrznymi oraz z określonym przez nie życiem. Emocje są pierwotną formą orientacji w otoczeniu, umożliwiającą szybką, przedrozumową reak-